Nr 127. Kraków, Sobota 8 Czerwca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy niezapłacone przesyłać na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 196.

O ruski uniwersytet.

Dalszym etapem w walce, podjętej przez Ukraińców w sprawie ruskiego uniwersytetu, jest komunikat o uchwałach ukraińskiego związku, powziętych na jego posiedziu w dniu 4 b. m. Komunikat ten został przesłany pocztą do min. oświaty Dra Hussareka, dla zadokumentowania, że ustne rokowania między ukraińskim Związkiem a ministrem zostały zerwane, co jednak nie przeszkodziło, że hr. Stuergkh konferował we środę z posłem Lewickim.

We wspomnianym komunikacie ukraiński Związek stwierdza, że rząd nie wypełnił nawet tych ustępstw, które podczas wstępnych rokowań z reprezentantami ukraińskiego Związku przyrzekł i że cały projekt rządowy przedstawia się jako jednostronny elaborat w duchu polskich życzeń, że odpowiada wszystkim żądaniom, wyrażonym w komunikacie Koła polskiego, nie uwzględniając ani jednego żądania ukraińskiego Związku i nie dając Rusinom żadnego ekwiwalentu za nowe ustępstwa dla Polaków. W szczególności zarzuca komunikat, że projekt:

1) Narusza dotychczasowy stan posiadania Rusinów w lwowskim uniwersytecie.

2) Stwarza stan o wiele gorszy, niż obecny.

3) Zawiera wszelkie kautele po temu, aby przyszła ruska wszechnica, czyli jak ją nazywa „ruthenische Hochschule“, we Lwowie nie powstała.

Każdy z tych punktów został w komunikacie obszernie umotywowany z perfidyą, w której Rusini są mistrzami.

W celu zaś nadania większej wagi swemu komunikatowi, względnie, celem zyskania poparcia stronnictw w Izbie posłów, wysłał tenże Związek wraz z powyższym komunikatem pismo do przewodniczących wszystkich klubów, które jest rodzajem skargi na rząd i Polaków, kryjącej niezgrabnie pogróżki pod adresem parlamentu.

Czytamy w tem piśmie, co następuje:

> Rząd dał przyrzeczenie Ukraińskiemu związkowi, że kwestyę uniwersytecką w najbliższym czasie i w sposób zadowalający rozwiąże. Na razie miało się pojawić rozporządzenie cesarskie w tej sprawie. Obecnie rząd przedłożył wprawdzie projekt takiego rozporządzenia, ale w czasie, kiedy zgodził się na odbycie uroczystości jubileuszowej, rzekomo 250 letniej, jako polskiej uznanej, wszechnicy cesarza Franciszka we Lwowie. Przez treść owego projektu rozporządzenia naruszył rząd te prawa, które Rusini już dzisiaj w lwowskim uniwersytecie posiadają, nie dając im w zamian żadnego ekwiwalentu. Rząd nie dotrzymał nawet najmniejszego z przyrzeczeń, jakie dał Rusinom. Tylko ze względu na parlament i na stronnictwa parlamentarne Rusini dotąd nie chwycili się kroków, przez które dotknięty byłby parlament jako taki. I dzisiaj nie jest naszym zamiarem godzić w parlament, o ile stronnictwa dadzą naszym żądaniom odpowiednie poparcie. Zwracamy się zatem do pańskiego wielce szanownego klubu z apelem, aby tej sprawie poświęcił życzliwą uwagę i nasze żądania co do kreowania samoistnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie poparł. Równocześnie dołączamy do tego powody, jakie klub skłoniły do tego stanowiska.

A więc nasi współmieszkańcy w Galicyi nie wyrzekają się bynajmniej „borby“ w Radzie państwa, lecz czynią ją tylko zależną od zachowania się stronnictw. Tej groźby chyba nie ulękną się stronnictwa w Izbie posłów, a szczególniej Polacy.

Ocenić należycie całą przewrotność wywodów ruskiego komunikatu można dopiero wtedy, gdy zestawimy go z treścią orędzia cesarskiego w sprawie ruskiego uniwersytetu, doręczonego w odpisie Rusinom.

Otóż w tym projekcie orędzia znajdujemy stwierdzenie tego stanu posiadania, który jest „de facto“ własnością Polaków. Czytamy w niem bowiem, że w myśl rozstrzygnięć z 4 lipca 1871, 27 kwietnia 1877 i 27 marca 1882 na uniwersytecie we Lwowie jest język polski językiem urzędowym i administracyjnym, jakoteż wykładowym i egzaminacyjnym na fakultetach świeckich i będzie też tam jak dotychczas, tak i na przyszłość stale obowiązującym.

Co się tyczy używania języka ruskiego w stosunkach urzędowych i administracyjnych na tym uniwersytecie, jakoteż w sprawach wykładów i egzaminów w języku ruskim, to specyalne postanowienia pozostaną w mocy bez zmiany aż do utworzenia samodzielnej uczelni uniwersyteckiej z ruskim językiem wykładowym.

Dalej upoważnia monarcha ministra stopniowo i w miarę pozyskania sił kwalifikowanych poczynić kroki w sprawie ustanawiania docentów dla wykładów w języku ruskim na wydziale prawa i filozofii uniwersytetu lwowskiego. O ile kwalifikacye tych sił będą w odpowiedni sposób stwierdzone, upoważnia monarcha ministra do stawiania wniosków celem zamianowania ich profesorami uniwersytetu lwowskiego. Profesorowie ci będą aż do zorganizowania samoistnej ruskiej uczelni uniwersyteckiej przydzieleni do służby wymienionych fakultów w ten sposób, że skład odnośnego kolegium nie dozna przez to żadnej zmiany.

Następnie poleca cesarz poczynić odpowiednie przygotowania, aby — z zastrzeżeniem przedsięwziąć się mających kroków ustawodawczych — aż do rozpoczęcia r. 1921/22 wyłączono ze związku uniwersytetu lwowskiego katedry i urządzenia naukowe z ruskim językiem wykładowym i zorganizowano je, biorąc za podstawę ruski język wykładowy i administracyjny w związku z urządzeniami naukowemi i fakultetem teologicznym gr.-kat. w samodzielną uczelnię w miejscowości w drodze ustawy oznaczyć się mającej w królestwie Galicyi i Lodomeryi. Przygotowania mają w ten sposób nastąpić, by nie prejudykowały w żaden sposób zastrzeżonego ustawie rozstrzygnięcia co do wyboru miejscowości.

Wreszcie orędzie cesarskie waruje uniwersytetowi lwowskiemu własność naukowych zakładów zbiorów, fundacyi itd. oraz biblioteki uniwersyteckiej.

A więc projektowane orędzie jest substratem, na podstawie którego dałoby się bezwarunkowo tę nieszczęsną sprawę ruskiego uniwersytetu załatwić i to zgodnie zarówno z interesami żywotnymi tak Polaków, jak i Rusinów. Rząd tym razem znalazł szczęśliwą formułę rozwiązania sprawy, jeżeli i ona zawiedzie — to nie będzie winą Polaków.

Hr. Tisza wyrzuca dalej obstrukcyę za drzwi!

Budapeszt, 6 czerwca.

Stefan hr. Tisza jest konsekwentnym. — Wstąpiwszy raz na niebezpieczną drogę wyrzucania opozycyi z parlamentu, kroczy na niej ciągle naprzód. Wśród niesłychanego podniecenia i zdenerwowania całej Izby on jeden potrafi zachować zimną krew i prostą linię swego postępowania. Przy tem i niemałą odwagę osobistą. Dziennikarze przypatrujący się „obradom“ Sejmu z galeryi mają często wrażenie, że opozycyoniści doprowadzeni do wściekłości rzucą się na trybunę prezydyalną, by czynnie znieważyć prezydenta. Nie byłoby to nawet czemś nadzwyczajnem przy wybuchowym, sangwinicznym temperamencie Madjarów. Wszak przed kilkunastu miesiącami zraniono w Sejmie kałamarzem hr. Khuen-Hedervarego. Stefan hr Tisza jednak nie okazuje najmniejszej obawy przed ewentualnym zamachem. Wczoraj przyjechał do parlamentu z żoną, w otwartym powozie, jakby celem zaświadczenia przed światem, że w Budapeszcie panuje spokój i że nic nadzwyczajnego w Sejmie się nie dzieje.

Nie trzeba jednak przypuszczać, że hr. Tisza i rząd ze zupełnem zadowoleniem oceniają udział policyi w obradach Sejmu. Czują oni dobrze, że brawura hr. Tiszy nie wywrze dobrego wrażenia ani w kraju, ani w Wiedniu, ani w Europie. Przedewszystkiem jednak nie usunie zupełnie obstrukcyi. Partye niezawisłości bowiem doprowadzone do ostateczności zapowiadają najgwałtowniejszą walkę w Sejmie, jak długo Dr Lucacs będzie prezesem gabinetu, a hr Tisza prezydentem Izby. Codziennie wyrzucać posłów ze Sejmu, to dla rządu rzecz wielce nieprzyjemna. — Dlatego większość rządowa zamierza zaostrzyć regulamin obrad, by uzyskać wreszcie podstawę „prawną“ dla wyrzucania opozycyi za drzwi. Nadto na wczorajszem posiedzeniu Sejm wykluczył wielu posłów opozycyjnych odrazu z kilkunastu posiedzeń, co zapewni obradom pewien względny spokój. Mimo tych jednak zarządzeń rząd patrzy z trwogą w przyszłość i bacznie śledzi nastrój ludności. Wojsko, policya, żandarmerya patrolują po ulicach, by wszelki ruch zdusić w zarodku. Jak dotąd spokoju w stolicy nie zakłócono. Opozycya nie zdołała porwać ulicy za sobą. Ale w kraju wre, a prasa opozycyjna przemawia płomiennymi artykułami.

* * *

Posłowie opozycyjni, wyrzuceni w środę rano ze Sejmu, pojawili się mimo to na posiedzeniu popołudniowem. Policya wyrzuciła ich znowu. Wówczas i reszta opozycyi opuszcza salę. Poseł Soltan Desy woła: „To nie jest parlament, ale dom waryatów, gdzie obłąkani się bawią“... Inni wychodzą z okrzykiem: „Pozostawiamy salę łotrom i waryatom“.

Hr. Tisza po secesyi opozycyonistów oświadcza, że odtąd wyrzuconych posłów nie wpuści do gmachu sejmowego. W przeciwnym razie mogliby oni w Sejmie 12 razy dziennie odgrywać tę komedyę szynkownianą.

Izba przyjmuje następnie ustawę procesową i ustawę o honwedach.

Poseł Kammerer referuje ustawę o założeniu dwóch uniwersytetów węgierskich: w Debreczynie i w Preszburgu.

Poseł Berzeviczy, prezydent Akademii Umiejętności, mówi, że Węgry potrzebują czterech nowych uniwersytetów.

Izba przyjmuje ustawę po kilku jeszcze przemówieniach.

Komisya dla nietykalności proponuje wykluczenie z posiedzeń Izby szeregu posłów z opozycyi. Izba uchwala w myśl tych propozycyi wykluczyć posła Juliusza Justha z 30 posiedzeń. Poseł Justh jest — jak wiadomo — przywódcą obstrukcyi. Poseł Lovaszy zostaje wykluczonym z 15 posiedzeń, podobnie były minister sprawiedliwości Geza Polonyi i Zygmunt Etner. Nadto z 15 posiedzeń wykluczono starego Barabasa, który był przyjacielem jeszcze Ludwika Kossutha, wykluczono wiceprezydenta partyi niezawisłości Ludwika Hollo, wykluczono najbardziej dystyngowanych arystokratów węgierskich Michała i Józefa hr. Karolyi'ów, tudzież Pawła hr. Batthyanego, wykluczono byłego prezydenta Sejmu Aleksandra Gala i gwałtownego Szmreczany'ego, który na ostatniem posiedzeniu kilkaset razy nazwał Tiszę łotrem, wykluczono i kilkunastu innych posłów — a wszystkich aż z 15 posiedzeń.

Około godz. 7 wieczorem zakończyła Izba obrady.

* * *

„W tym parlamencie nie odbędzie się już żadne posiedzenie. To nie jest parlament, ale karczma“ — te słowa wyrzekł we środę przywódca opozycyi Wojciech hr. Apponyi. A więc na piątkowe posiedzenie spodziewać się trzeba nowych zajść i nowej interwencyi policyi. Pamiętać jednak należy, że 19 posłów wykluczonych nie może się pojawić w Izbie.

Franciszek Kossuth wyjechał we środę na kuracyę do Nauheim. Syn wielkiego dyktatora jest wiecznie chorym. W najbardziej gorącym czasie, gdy ważą się losy Węgier, wyjeżdża do kąpiel. Franciszek Kossuth nie dorósł zresztą do roli przywódcy na dni obecne. Hr. Apponyi i Justh objęli kierownictwo ruchu. Obu jednak brakuje zimnej krwi i rozwagi. Obaj są fanatykami a nie politykami. Dlatego przegrali walkę o Bank samodzielny, przyczem stracili władzę na korzyść Tiszów i Lukacsów. Walkę o ustawy wojskowe także już przegrali. Dalsza walka — to tylko rozpaczliwy bój na ślepo, niewiadomo o co, dyktowany nienawiścią do Tiszy i do rządu. W takiej walce zwycięża zawsze zimna krew i siła. Jedna i druga znajduje się w obozie rządowym.

Zawiedzione nadzieje.

Po zniesieniu prawa propinacyi w naszym kraju spodziewano się powszechnie, że wieś polska w Galicyi się odrodzi, przez zmniejszenie liczby karczem i co za tem idzie, powściągnienie pijaństwa. Wkrótce jednak pokazało się, że nadzieje przywiązywane do reformy stosunków szynkarskich były co najmniej przesadne, za daleko idące, jeżeli nie wprost złudne w wielu wypadkach.

Zaraz w pierwszych miesiącach po wprowadzeniu w życie nowych przepisów prawnych w dziedzinie przemysłu gospodnio szynkarskiego napływać zaczęły z całego kraju skargi i żale, że liczba szynków została właściwie pomnożona; oprócz bowiem szynkarzy, którzy zostali uprawnieni do wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego koncesyą udzieloną przez starostwa, względnie namiestnictwo — handel alkoholem prowadzą dalej pokątnie dotychczasowi „propinacyjni szynkarze“. W ten sposób w setkach miejscowości kraju liczba karczem faktycznie została pomnożoną w dwójnasób, klęska pijaństwa nietylko nie została powściągniętą, lecz nierzadko jeszcze dotkliwiej daje się ludności we znaki, wyniszczając ją doszczętnie.

Niektórzy starostowie wprawdzie z godną uznania energią, ścigali potajemny handel alkoholem prowadzony przez żydowskich spekulantów i handlarzy — nakładając na nich grzywny pieniężne, nie mniej jednak skargi na pokątne szynkarstwo dalej z całego kraju słyszeć się dają.

Potrzeba więc, aby powiatowe władze polityczne z większą niż dotychczas energią zechciały tępić nadużycia żydowskich handlarzy, ograniczać ich samowolę i usilnie przestrzegać tego, aby zniesienie prawa propinacyi zostało naprawdę w praktyce prze-

H. G. WELLS

28

Historya Pana Polly.

Zauważył, że Rusper miał głowę najbardziej jajowatą ze wszystkich, jakie kiedykolwiek widział i ta forma czaszki tak go uderzyła, że podczas najgorętszej dyskusyi zdarzało mu się powiedzieć: „Każże je dogotować, mój stary! Niechże już będzie całkiem na twardo!“ albo też: „Sześć minut wystarczy!“ Aluzyi tych Rusper wcale nie rozumiał, nie wiedział do czego się odnoszą i przestał wreszcie na nie uważać, kładąc je na karb ekscentryczności ogólnej pana Polly. Przez dłuższy czas ta mania niewinna, nie rzuciła najmniejszego cienia, na ich dobre stosunki; nosiła jednak w sobie zarody przyszłego nieporozumienia.

Podczas trwania tej przyjaźni zdarzało się bardzo często, że p. Polly opuszczał swój sklep i szedł do Ruspera, od drzwi już rzucając pytanie:

— No mój stary, jakże tam z duchem wieku?

Dyskusya trwała nieraz całą godzinę.

Czasem p. Rusper odwiedzał p. Polly w sklepie.

— Czy wiesz pan co o (khik) najnowszych wydawnictwach?

Reszta ranku, schodziła na rozmowie o nowej literaturze.

W tym czasie p. Rusper ożenił się. Uczynił to bez namysłu a przytem kobieta, którą wybrał, nie podobała się wcale panu Polly. Sama wiadomość o tym projekcie ochłodziła znacznie ich stosunki. P. Polly zauważył, że pani Rusper zbyt naciąga włosy na skroniach i że łopatki ma kanciaste. Obawiał się, że będzie musiał kiedyś jej to powiedzieć w formie kunsztownych określeń, które tak mimowoli przychodziły mu do głowy. Trzymał też starannie język za zębami w jej obecności, skąd pani Rusper wywnioskowała, że musi ukrywać przed nią jakąś niepokojącą tajemnicę. Osądziła zaraz, że wywiera najszkodliwszy wpływ na jej męża i jak tylko słyszała głos pana Polly, pojawiała się natychmiast...

Pewnego dnia, konwersacya zeszła na niebezpieczeństwo grożące ze strony Niemiec. Każdy z obu przyjaciół bronił zażarcie swojego przekonania.

— Zobaczysz pan (khik) że wtargną tu do nas, — twierdził Rusper.

— Bynajmniej. Wilhelm nie ma wcale temperamentu „Kserksesowatego“.

— Zobaczysz mój kochany.

— Właśnie, że nie zobaczę.

— I to nim minie (khik) pięć lat.

— Ależ nie.

— Tak.

— Nie.

— Tak.

— Ech! zgotuj je na twardo!

W tej chwili p. Polly spostrzegł panią Rusper nawpół ukrytą za kontuarem, zajętą układaniem jakichś przedmiotów. Po wyrazie jej twarzy domyślił się, że zrozumiała aluzyę.

Rozmowa wlokła się i wkrótce p. Polly wyszedł.

Po tem zdarzeniu stosunki oziębiły się bardzo szybko. Rusper widział teraz w każdem powiedzeniu p. Polly jakąś przykrą aluzyę, lub chęć wydrwienia i przestał mu oddawać wizyty. Gdy spotykał pana Polly odwracał oczy w inną stronę, a twarz jego przybierała wyraz sztucznej surowości. Takie ignorowanie, oburzyłoby człowieka mniej nawet drażliwego niż p. Polly. To też wściekał się i czuł szaloną chęć wyrażenia swojej irytacyi, małpując ruchy p. Ruspera. Przy każdem spotkaniu z sąsiadem miał ściskanie w gardle, wywołujące krótki i pogardliwy kaszelek.

Pewnego dnia p. Polly miał wypadek z rowerem.

Rower p. Polly był już stary i dość zniszczony, zdawało mu się więc nieraz, że koło wolne przestawało nagle funkcyonować. Ten przykry wypadek spotkał go właśnie w chwili, gdy zbliżał się do sklepu pana Ruspera. Z przeciwnej strony nadjeżdżał automobil, nie pozostawało nic innego, jak zeskoczyć coprędzej na chodnik. P. Polly chcąc zeskoczyć w zwykły sobie sposób, musiałby zrobić jeszcze jeden obrót, tymczasem koło odmówiło tego obrotu i p. Polly poczuł, że nagle leci w przestrzeń, a właściwie na różne przedmioty blaszane, wystawione na chodniku przed sklepem p. Ruspera, jako to pudła na śmiecie, wiadra, konewki, etc. etc. W chwili upadku p. Polly przeżył jedną z tych chwil przerażenia i wściekłości bezsilnej, podczas których nic się nie myśli, a tylko klnie na czem świat stoi. Znalazł się nagle w jednej ze skrzyń na śmiecie, stojąca zaś obok kolumna z wiader blaszanych, runęła z przeraźliwem brzękiem wprost na drzwi sklepu.

— ...Ten zwyczaj zastawiania chodnika, — burczał p. Polly właśnie w chwili, gdy p. Rusper ukazał się na progu.

Spokojna twarz p. Ruspera zmarszczyła się gniewnie, jak tafla wody, gdy po niej wiatr przeleci.

— To pan (khik) wyczyniasz takie hałasy? — wymamrotał wreszcie.

— To pańska blacha... prawdziwa pułapka!

— To pan (khik) który... który... który?...

— Zastawiasz pan chodnik, jakby całe miasto należało do pana! Uf!

P. Polly, starając się przybrać minę godną, czuł się dziwnie śmiesznym w tej skrzyni na śmiecie. Szarpnął się więc i z wysiłkiem wyskoczył z niej, przewracając po drodze nowe stosy blachy. Potem podniósł rower i zwrócił się ku domowi. Ale ręka p. Ruspera wstrzymała go.

— Ustaw pan (khik) to wszystko (khik) na miejscu (khik)!

— Ustaw to pan khik, sam!

— Pan pozbierasz (khik) to wszystko!

— Zejdziesz mi pan, panie khik z drogi?

P. Rusper chwycił jedną ręką za kierownik roweru, drugą zaś za kołnierz pana Polly. Nie można było mieć wątpliwości, że pragnie postawić na swojem.

— Puść mnie pan! — ryknął p. Polly. — Słyszysz?... Puść natychmiast.

Temu wezwaniu towarzyszyło silne uderzenie łokciem w żołądek Ruspera, który wydając wściekły krzyk, brzmiący mniej więcej, jak: „Huukhik!“ rzucił rower i obu rękami chwyciwszy p. Polly za włosy i czapkę, zgiął mu głowę i ramiona ku dołowi. — P. Polly rzucając w przestrzeń cały słownik przekleństw, które każdy zna, ale nikt nie drukuje, postarał się owinąć jedną z swoich nóg około nogi przeciwnika, nie przestając okładać go pięścią po brzuchu i żołądku. Była to okropna chwila zachwianej równowagi, poczem runęli obok roweru, pomiędzy wiadrami i konewkami.

Leżąc na ziemi ci niedoświadczeni synowie pokojowego stulecia, usiłowali wzajemnie możliwie najbardziej się uszkodzić, zdołali jednak tylko rozburzyć sobie włosy, okryć się pyłem i wyrwać sobie wzajemnie przypinane kołnierzyki, zmięte i zbrudzone. Przez chwilę p. Polly, wsadziwszy wypadkiem palec w usta p. Ruspera, usiłował rozedrzeć je w kierunku do ucha, zanim p. Rusper namyślił się ukąsić ten palec (co zresztą uczynił bardzo lekko); przez ten czas p. Rusper robił wszelkie wysiłki, aby twarzą pana Polly wytrzeć płyty chodnika.

Ani kropla krwi przytem nie popłynęła, pomimo, że teren walki najeżony był różnego rodzaju przeszkodami.

Sąsiedzi oburzeni napozór, ale w gruncie rzeczy zabawieni tem widowiskiem, rzucili się między przeciwników i po krótkiej chwili rozłączyli ich.

— Khik!.. Niech pozbiera to wszystko! — oświadczył p. Rusper, ciężko dyszący, zwracając się do p. Hinks. — Żądałem tylko, aby ustawił wszystko na miejscu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prowadzone. Namiestnictwo powinno w tym kierunku przynaglać podwładne sobie organa i pilnie baczyć, aby wola ogromnej większości ludności kraju, wola Sejmu krajowego i wreszcie przyrzeczenia p. namiestnika, złożone w Sejmie — były należycie respektowane.

Równocześnie podnieść trzeba inny rodzaj nadużyć. Wielu dotychczasowych szynkarzy otrzymało koncesye na prowadzenie handlu alkoholów w zamkniętych naczyniach. Otóż te koncesye bardzo często nadużywane są do prowadzenia pokątnego wyszynku. Przy żydowskich sklepikach, mających na składzie napoje wyskokowe w zamkniętych naczyniach, znajdzie się zawsze jakieś „schronisko" dla pijących i w ten sposób „niewinny sklepik" staje się otwartą karczmą, środkiem demoralizacyi i pijaństwa. Kompetentne władze, takie i podobne nadużycia żydowskich handlarzy mają obowiązek bezwzględnie tępić i przestrzegać najściślej wykonywania przepisów obowiązujących ustaw.

Polityczne władze powiatowe mogłyby jeszcze pójść dalej w tym kierunku, mogłyby po wsiach przynajmniej przeprowadzić **zamykanie szynków** w niedzielę i święta i spełnić w ten sposób jeden z najważniejszych i najdonioślejszych życzeń nietylko organizacyi abstynenckich, ale nie mniej całej dobrze sobie i krajowi życzącej ludności. — Jako przykład niech tu służy zarządzenie starostwa bialskiego, które — jak na innem miejscu donosimy — wystosowało w tym kierunku wezwanie do gmin w okolicy Białej, z częściowo pomyślnym rezultatem.

Jeżeli tą drogą zechciałyby pójść inne starostwa w kraju, zanim doczekamy się ogólnej ustawy, dałoby się — choćby częściowo — zamykanie szynków w niedzielę i święta przeprowadzić. A wiadomo, że zniesienie tego postulatu, byłoby wielkim krokiem naprzód w kierunku wyrwania milionów ludności z objęć pijaństwa i nędzy i podniesienia jej na wyższy szczebel oświaty, dobrobytu i kultury.

Napad niemiecki na Polaków.

Wiedeń, 3 czerwca.

Corocznie w letnim półroczu wyjeżdżają słuchacze Akademii Ziemiańskiej w okolice Wiednia celem robienia ćwiczeń w pomiarach. — W tym roku wyjechali do Oberhollabrunn, miejsca położonego w północnej części Dolnej Austryi.

Gdy dnia 31 maja wracali wieczorem grupami do mieszkań w trzech stronach miasteczka, napadło na trzy grupy uczniów mnóstwo młodych ludzi uzbrojonych w żelazne kije, pałki i laski i poczęli ich ze wszech stron razić.

Ofiarą napadu padli prawie sami Polacy. — Ad. Kotula rażony żelaznym kijem w głowę padł bezprzytomny na ziemię, podobnie pan Ostrowski, który jednak leżąc na ziemi, w ten sposób uratował się od napastników, że wyjął z kieszeni [illegible] i udał, że to rewolwer, umknął. Wojciechowski pobity upadł do rowu, gdzie go napastnicy potłukli, kopiąc w brzuch tak, że ledwo zawlókł się do domu. P. Pfuhlow został raniony w głowę, p. Dyhdalewicz otrzymał uderzenie w tył głowy i twarz; prócz tego pobito Słoweńca, Kroata a nawet dwóch tam zamieszkałych Niemców. Policya w wielkiej gorliwości aresztowała na dobitek zdradziecko napadniętych i dopiero po wielkich targach oddała legitymacye poszkodowanym.

Na drugi dzień przełożony posterunku żandarmów spisał protokół i urządził pościg za napastnikami, których 10 zaaresztowano. Lekarz miejski tymczasem badał i opatrywał rannych, przyznając p. Ad. Kotuli 15 dni leczenia, innym po 12, 10, 8, p. Dyhdalewiczowi 5 dni leczenia. Po tym wypadku musiano przerwawszy pomiary wrócić do Wiednia. Co do przyczyny napadu to prawdopodobnie było to „patryotyczne" odpowiedź wszechniemców na śpiewy Czechów w restauracyi. („Ślusarz zawinił, kowala powieszono").

Oto jeszcze jeden argument przemawiający za utworzeniem akademii leśnej w kraju, abyśmy mogli wreszcie spokojnie odbywać studya w ojczystym kraju; nie pierwszy to bowiem napad na pomiarach skierowany przeciwko Polakom ze strony kulturalnych i gościnnych Niemców Dolnej Austryi.

Pea.

Po wyborach w Belgii.

Obecnie jest już wiadomy cyfrowy rezultat wyborów do parlamentu belgijskiego. — Stwierdzono, że przy wyborach do Izby posłów na kandydatów katolickich padło 150.052 głosów, na liberalnych 104 117 głosów, na socyalistów 72.865 głosów. Katolicy uzyskali więc 20.000 głosów więcej niż przed dwoma laty. Izba posłów składać się będzie ze 102 katolików, 45 liberałów, z 38 socyalistów i 2 demokratów chrześcijańskich. Większość rządowa wzrosła z 6 na 16 posłów.

Do senatu wybrano 54 katolików, 26 liberałów i 13 socyalistów. Sejmiki prowincyonalne mają jeszcze wybrać 27 senatorów.

Socyaliści i liberali, niezadowoleni z wyniku wyborów, urządzają w różnych miejscowościach zwłaszcza w okolicach wallońskich, burzliwe demonstracye. W Brukseli wtargnęli socyaliści do kościoła Finisterre, wybili w nim szyby i zdemolowali sprzęty kościelne. W Lüttich i Jemappes socyaliści proklamowali strajk generalny. Rząd bardzo ostro tłumi demonstracye, które wywołane zostały agitacyą rewolucyjną socyalistów i liberałów, nie mogących się doczekać od tak dawna zapowiadanego „pogromu klerykalizmu".

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 35, zachód przypada o godzinie 7 minut 43 długość dnia godzin 16 minut 06.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Medarda, pojutrze w niedzielę Felicyana.

Procesya Bożego Ciała. Gdyby trzeba było zewnętrznego dowodu, że Kraków jest miastem katolickiem, dostarczyłaby go świetna wczorajsza procesya Bożego Ciała. Dawno już nie pamiętamy tak uroczystego nastroju, tak pięknie przybranego Rynku i takich tłumów uczestniczących w procesyi. Tak! Kraków jest miastem katolickiem, pomimo wielkiego procentu żydowskiej ludności i pomimo usiłowań socyalistów, którym biernie lub czynnie dopomagają czynniki rządzące naszem miastem. Bo u nas na tem polu niema ani konsekwencyi, ani szczerości. — Mamy przecież Radę miejską, której znaczna większość składa się z katolików, a jednak atmosfera rządów miejskich jest — jeżeli nie zupełnie antykatolicka — to przynajmniej niesłychanie obojętna i apatyczna. Każdy krok, każda uchwała Rady zależy od kompromisu żydowskiego i wogóle zanim większość Rady coś postanowi, pierwsze pytanie jakie sobie zadają jej przywódcy: co żydzi na to powiedzą? I tak we wszystkiem. Niema tam ducha katolickiego, niema odwagi katolickich zasad, niema czujności wobec skrytych i jawnych zamachów na katolicyzm.

Gdy nadchodzi jakaś wielka manifestacya katolicka, wówczas uczucia ludności objawiają się tak silnie, tak żywiołowo, że pod tym naciskiem nawet ci dostojnicy miejscy i politycy, którzy okazują największą obojętność wobec ważnych interesów katolickich są zmuszeni do okazania swej przynajmniej zewnętrznej solidarności z ogółem. Jest w tem trochę obłudy, ale jest także znak widoczny, że katolickiego charakteru Krakowa bieżąca polityka nie zetrze.

Przy sprzyjającej pogodzie odbyła się w dniu wczorajszym procesya Bożego Ciała po Rynku krakowskim. O godz. 10 rano wyruszyła procesya, prowadzona przez X. biskupa Sapiehę ze stoków Wawelu. Wśród bicia w dzwony i przy dźwiękach muzyki obrony krajowej, tworzącej równocześnie wartę honorową, wkroczyła procesya na Rynek. W procesyi wzięły udział prócz licznego duchowieństwa, katolickie Stow. robotnicze, wszystkie sodalicye, młodzież szkół średnich ze sztandarami, Tow. dobroczynności, szkoły żeńskie, Stowarzyszenie św. Zyty, Kółko kontuszowe, weterani austryaccy i t. d.

Za baldachimem postępował del. namiestnictwa Dr Fedorowicz, I wiceprezydent m. Krakowa Dr Szarski, oraz wszyscy naczelnicy władz państwowych w mundurach.

Na Rynku od strony ulicy Floryańskiej ustawił się batalion piechoty 93 p. p., który dał w odstępach czasu, podczas błogosławieństwa cztery salwy. W pobliżu kościoła św. Wojciecha ustawiła się generalicya Krakowa z komendantem korpusu gen. Böhm-Ermollim na czele.

Ołtarze w drzwiach handlu p. Wentzla, pod Baranami, u p. Raczyńskiego, p. Jawornickiego i p. Góreckiego przybrano w dywany, kobierce, zieleń i kwiaty. Ulice i place Krakowa po raz pierwszy w tym roku przystroili mieszkańcy w chorągwie o barwach narodowych i miejskich. W procesyi wzięło udział od 40 do 50 tysięcy osób.

Od Romanowicza do Grossa. We środę odsłonięto na cmentarzu lwowskim pomnik Tadeusza Romanowicza. Gromadka szczupła osób asystowała tej uroczystości, a prasa demokratyczna przeszła nad nią zdawkowymi artykułami do porządku dziennego. Powiedziano w tych artykułach, że Romanowicz żył, bił się w powstaniu, pisał artykuły w „N. Reformie", był przywódzcą demokracyi i członkiem Wydziału kraj. Wreszcie umarł przed 8 laty.

A przecież przy sposobności odsłonięcia pomnika Romanowicza możnaby powiedzieć dużo więcej. Możnaby np. zwrócić uwagę na radykalną metamorfozę „demokracyi polskiej" od śmierci Romanowicza po dzień dzisiejszy. Romanowicz miał idee i serce gorące, organizował rękodzielników, „Sokoły", Stowarzyszenia przemysłowe, niósł w mieszczaństwo myśl polityczną, stawiał swemu stronnictwu cele wysoko patryotyczne, sam miał ręce czyste i zwalczał prywatę w polityce. Miała też za niego demokracya dobre imię, czysty sztandar i lot ideowy.

A dzisiaj? „Demokracya polska" jako część najpośledniejsza bloku, karmiona z ręki rządu, idee biorąca od Dra Adolfa Grossa, demokracya zwalczająca reformę wyborczą miejską, demokracya Doboszyńskiego i Stanisława Nowaka — czyż nie musi się wstydzić pięknej postaci Romanowicza?

Czyż nie tkwi w tem zestawieniu straszna krytyka demokracyi?... Ta grupka ludzi, którzy prośbą i żebraniem starają się od Dra Lea uzyskać jakieś posady i stanowiska, niema już nic wspólnego ze „starą" demokracyą. Romanowicz i Rotter umarli bezpotomnie.

Kraków, dnia 7 czerwca

O nazwę placu Maryackiego Od pewnej poważnej osobistości otrzymujemy następujące pismo:

Jeśli już nie przykre, to przynajmniej dziwne wrażenie wywołuje wiadomość o prośbie, jaką Towarzystwo imienia Wita Stwosza skierowało do krakowskiej Rady miejskiej w sprawie nazwy „plac Maryacki" na „plac Wita Stwosza".

Towarzystwo podnosi myśl uczczenia pamięci wielkiego polskiego artysty-rzeźbiarza, myśl ze wszech miar godną pochwały. Ale czy sposób, w jaki tę myśl zrealizować pragnie, zgadza się z zapatrywaniami i uczuciami ogółu, poważnie wątpić należy. Oceniamy zasługi Towarzystwa i przyklasnęlibyśmy zamiarowi jego w sprawie wspomnianej, gdyby ten zamiar nie był w swych wymogach tak nienaturalny. Choćby nawet nie wspomnieć o tem, że taka zmiana nazwy placu bądź co bądź każdemu katolikowi Polakowi drogiego, bo okalającego najpiękniejszą świątnicę polską, a przez przodków naszych poświęconego Pannie Maryi, obraża religijne uczucia obywatelstwa, ożywionego tkliwą miłością ku Maryi Pannie, to przecież zmiana ta umotywować się nie da żadną miarą i zostałaby nonsensem. Boć trudno brać na seryo argumentu podanego przez Towarzystwo, że nazwa placu Maryackiego niema historycznego uzasadnienia, a mieć je będzie nazwa „plac Wita Stwosza" przez ludzi wcale nie historycznych ukuta, kiedy się weźmie pod uwagę, że najstarsze właśnie place i ulice od głównych budowli albo od cechów nazywano np. ulica Grodzka, Szewska, Stolarska; to zaś, że w kościele Maryackim jest najpiękniejsze dzieło Stwosza, więc plac od autora dzieła, a nie od kościoła, dla którego dzieło to było przeznaczone, nazwać należy, nasuwa znane przysłowie o tabakierze, boć przecie nie budowano kościoła Maryackiego specyalnie na pomieszczenie dzieła sztuki i sam artysta, gdyby żył, roześmiałby się za takie naiwne użycie „q i pro quo". Co się tyczy pomnika Stwosza na przyszłym „placu Wita Stwosza" — jest to jeszcze zbyt „idea confusa" Towarzystwa i nie wiadomo, czyby ubrana w rzeczywistości nie stanęła w sprzeczności z nowym prądem budowania pomników, jaki obecnie wśród estetyków panuje!

W każdym razie myśl Towarzystwa Imienia Wita Stwosza jest niefortunną i nie znajdzie zapewne zwolenników w Radzie miejskiej, a opinia ogółu również jej nie przyklaśnie bo „wielki Kraków" wiele ma placów i ulic odpowiedniejszych, którymi może uczcić znakomitego rzeźbiarza.

W sprawie przyłączenia Podgórza do Krakowa piszą nam z Magistratu podgórskiego: Odnośnie do sprawozdania, jakie pojawiło się na łamach dziennika w sprawie odbytej w dniu 3 b. m. wspólnej konferencyi delegatów Podgórza i Krakowa w kwestyi połączenia obu miast, proszę uprzejmie o łaskawe sprostowanie zamieszczonej notatki w tym kierunku, że delegaci Podgórza oświadczyli wyraźnie, że nie posiadają umocowania do dawania obowiązujących oświadczeń i uchwał i mają zadanie, jedynie informacyjnie wybadać warunki, na których ewentualnie później faktyczne pertraktacye w sprawie połączenia mogłyby się rozwinąć — powtóre, że na ostatniej konferencyi Kraków proponował m. Podgórzowi 13·4 proc. ogólnej przyszłej liczby mandatów radzieckich, Podgórze zaś stanowczo żądało 18 proc., wobec czego sprawa ta rozstrzygniętą nie została i ten warunek pozostaje nadal w zawieszeniu.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 10 b. m. o godz. 5 popoł. Porządek dzienny:

Czł. P. Bieńkowski: „O pewnej grupie posągów cesarzów rzymskich" i „Szczątek zaginionej kompozycyi malarskiej z epoki helenistycznej"; Dr Zdz. Jachimecki: Kollekcya pieśni i psalmów polskich z XVI w. w Bibliotece Ordynacyi Zamoyskich; Dr Ant. Śmieszek: O nowoodkrytych napisach elamickich. — Potem odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

P. Namiestnik Dr Bobrzyński bawi dzisiaj w Krakowie.

Z Inspektoratu pocztowego. Kierownik Inspektoratu pocztowego radca dworu Maryan Biliński rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Zastępuje go w urzędowaniu komisarz pocztowy Aleksander Stroka.

Z Wystawy architektonicznej. Wystawę otworzy jutro o godz. 12 w południe protektor Arcyksiążę Karol Stefan. Komitet rozesłał znaczną ilość zaproszeń i zwraca się na tej drodze, na wypadek niedoręczenia zaproszeń, do wszystkich interesujących się wystawą, z prośbą o przybycie na uroczystość otwarcia.

Przez cały dzień jutrzejszy wstęp na wystawę wynosić będzie 2 kor od osoby. Pozatem komitet ustanowił następujące ceny: od godz. 9 rano do zamknięcia pawilonów 1 kor., później 60 hal. Studenci w mundurkach i żołnierze płacą połowę. Dzieci 20 hal. Zbiorowe wycieczki (od 30 osób) po 30 hal. Nadto wydawane będą bloczki z kuponami — po 10 kuponów — w cenie 5 kor., po 25 kuponów — w cenie 10 kor. i po 50 kuponów — w cenie 15 kor. W dniu otwarcia bloczki nie są ważne. Członkowie komitetów: szerszego i wykonawczego za karty stałego wstępu płacą po 20 kor., wystawcy za takież karty, celem doglądania wystawionych przedmiotów przez czas trwania wystawy po 10 kor.

Inauguracyjne przedstawienie w nowym teatrze na Wystawie Architektury odbędzie się w niedzielę dn. 9 b. m. Program wypełni: Chór Akademicki odśpiewa wspaniałą kompozycyę M. Sołtysa p. t. „Śpiewak-zwycięzca" pod batutą prof. Bol. Walewskiego. Następnie artyści teatru ludowego odegrają arcyzabawną krotochwilę Jana Al. hr. Fredry „Piosnka wujaszka", z muzyką i wesołemi piosenkami — a na zakończenie wykonaną będzie przez cały zespół artystyczny jedna z najnowszych operetek zagranicznych, w której wystąpi poraz pierwszy wyborna śpiewaczka z Warszawy, p-na Karolina Bolesławska, oraz p-na W. Miłaszewska i pp. Bol. Rembowski, wodewilista z Warszawy — dalej Tatrzański, Orwid, Kucharski i liczny chór żeński i męski.

Z uwagi na sezon letni i piękną Wystawę Architektoniczną, dyrekcya teatru przeważnie kazywać będzie utwory muzyczne lekkie, miłe, żeby publiczność mogła przyjemnie przepędzać wieczory w efektownym przybytku wystawowym o znojnych trudach dnia.

Z Teatru miejskiego „Miłość cygańska" wesoła i nadzwyczaj melodyjna operetka Lehara, którą w przeszłym tygodniu teatr angielski w Londynie wystawił pierwszy raz z wielkiem powodzeniem, daną będzie dziś w piątek w naszym teatrze przez artystów lwowskich po raz pierwszy w bieżącym sezonie w jaknajlepszej obsadzie.

Jutro w sobotę opera Bizeta „Carmen" z Jadwigą Lachowską w tytułowej partyi, którą ulubienica publiczności krakowskiej znakomicie wykonuje. W tenorowej partyi Don Josego wystąpi znany z lat dawnych artysta warszawskiej opery Włodzimierz Malawski. Partyę toreadora śpiewa dawny jej świetny wykonawca Adam Okoński, dyryguje operą kapelmistrz Bronisław Wolfsthal.

Pojutrze w niedzielę popołudniu, po cenach zwykłych dramatu daną będzie zabawna operetka węgierska „Manewry jesienne" w tej samej co lat poprzednich obsadzie. W niedzielę wieczór Offenbacha słynne „Opowieści Hoffmana", w której w partyi Olimpii — lalki wystąpi nieznana w Krakowie młoda artystka Klara Horszowska, w partyi Giulietty Kurtyzany — Jadwiga Lachowska, w partyi Antonii — Józefa Zacharska. Trzy demoniczne postacie złego ducha wykona Adam Okoński. Hoffmanem będzie Adam Dobosz.

W poniedziałek po raz trzeci arcydzieło J. M. Kamińskiego „Zabobon" czyli „Krakowiacy górale" z Janem Nowackim w roli studenta.

We wtorek po raz pierwszy „Noc w Wenecyi", operetka Jana Straussa, którą teatr lwowski przy końcu ubiegłego sezonu wznowił z wielkiem powodzeniem. Obecnie zaś i w Wiedniu wznowiona świetna ta operetka doznaje tego samego powodzenia.

We środę po raz pierwszy w tym sezonie opera japońska Pucciniego „Madame Butterfly" z Jadwigą Lachowską w jej ulubionej partyi Suzuki. W tytułowej partyi wystąpi gościnnie po raz pierwszy Leonia Ogrodzka, śpiewaczka polska, która przez ostatnie 3 lata na scenach włoskich występowała z nadzwyczajnem powodzeniem. Inne partye w dawnej obsadzie. Pani Irena Bohuss przybywa do Krakowa w przyszłym tygodniu i w dniu 14 b. m. wystąpi gościnnie w nowej operze Masseneta „Thais" w tytułowej partyi.

Z Instytutu muzycznego. Program drugiego popisu, który odbędzie się dzisiaj w sali Starego Teatru, obejmuje: koncert fort. g-moll Mendelsohna; Adagio z koncertu Leonarda, aryę Micaeli z op. Carmen; Viotti'ego koncert skrzypcowy, aryę Gildy z op. Rigoletto koncert fort. d-moll Bacha, Mozarta koncert skrzypc. a-dur, Śpiew Trzech Cór Renu ze Zmierzchu Bogów, Beethovena koncert fort. e-moll i Reverie Nieux tempsa.

Opieka nad więźniami. Dnia 9 b. m. o godz. 10 30 przedpołudniem odbędzie się w salach ck. Nadprokuratoryi Państwa w Krakowie ul. Grodzka l. 52, I p. Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami.

Brutalny napad oficera na chłopca. Wczoraj o godz. 12 w południe byli przechodnie w ul. Karmelickiej świadkami równie brutalnego jak i nienzasadnionego niczem napadu oficera, na przechodzącego spokojnie ucznia szkoły średniej Jana Mendyha. — Według opowiadania świadków oficer zdenerwowany prawdopodobnie upałem, jaki wczoraj panował, rzucił się na ucznia z wydobytą szablą i dotkliwie go poranił. Oficer ów, widząc następnie kilku mężczyzn biegnących na obronę chłopca zrejterował odważnie do kasarni przy ul. Rajskiej. Jak się następnie udało przechodniom wywiedzieć, oficerem tym był Oskar Spital z 20 p. p. — Rannego opatrzyło pogotowie rannego.

Z teatru w parku krakowskim. Dziś przedstawienia nie będzie z powodu przygotowań do inauguracyjnej reprezentacyi w teatrze na „Wystawie Architektury", która odbędzie się w niedzielę dn. 9 b. m.

Jutro „Przedmiejskie zalecanki".

„Świat bez mężczyzn" wyśmienita komedya, której akcyą jest walka kobiet z mężczyznami, odegraną będzie w niedzielę wieczór. Główne role grają: Grabowska, Kolman, Zalewska i nowoangażowana Załęska. Z artystów biorą udział Turski, Szkudelski i inni.

Wycieczkę do Tenczynka urządza w najbliższą niedzielę (9 b. m.) popołudniu „Orkiestra kolejarzy w Krakowie". Zbiórka o godz. 1 w południe w poczekalni II klasy na dworcu kolejowym. Bilety po jednej koronie dla kolejarzy, po 1 kor. 40 hal dla gości z jazdą tam i z powrotem. Bilety sprzedawać się będzie w przedsionku kas osobowych na dworcu w niedzielę od 11 do 1·30 popołudniu.

Dom dla opuszczonych niemowląt im. Dzieciątka Jezus w Krakowie ul. Krowoderska 8. Dom ów pod zarządem Sióst Miłosierdzia przygarniający tysiące niemowląt opuszczonych lub porzuconych niema funduszów na ich utrzymanie — owszem ciąży na nim dług hipoteczny 30.000 koron i inne długi nie spłacone. Istnieje to dzieło, jak tyle innych z Opatrzności Boskiej, której narzędziem zwyczajnem są serca miłosierne.

W miesiącu czerwcu na cele Domu złożyli Ks. kan. J. Błonarowicz 20 kor., p. B. Truskolaska [illegible] kor.

Egzamina w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Scholastyki z uczenicami prywatnemi rozpoczną się w dniu 19 b. m. o godz. 8 rano. Do egzaminu należy zgłaszać uczenice w Dyrekcyi szkoły do 17 b. m. i przedłożyć ich prace domowe; oprócz tego, jeżeli uczenica po raz pierwszy przystępuje do egzaminu, należy przedłożyć metrykę urodzenia, ewentualnie ostatnie świadectwo szkolne.

Zniżenie cen nabiału. Mleczarnia Łuczanowicka z dniem dzisiejszym obniżyła ceny nabiału i liczy obecnie wraz z dostawą do mieszkań we flaszkach hermetycznie zamkniętych mleko po 26 hal. śmietankę po 80 hal. Również i inne towary nabiałowe sprzedaje znacznie taniej. Zarząd Miecz. zwraca przytem uwagę Szan. Odbiorcom, by woźnicom roznoszącym nabiał po domach, więcej aniżeli podana wyż cena nie płacili.

Pogoda. Dnia 6-go czerwca termometr doszedł od + 15·2 do + 25·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 7-go czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 741.5 mm., termometru + 18·8 C., wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turyst.). Dnia 7 b. m. temperatura najwyższa + 21·5° Cel., najniższa + 2·8° Cel. Ciśnienie powietrza 691 Wiatr wschodni. Prognoza: pogoda.

Obywatelstwo honorowe nadała rada miejska w Wilamowicach, jednomyślną uchwałą, p. Tadeuszowi Wnuczkowi Łobaczewskiemu, radcy sądu krajowego i naczelnikowi sądu powiatowego w Kętach, za zasługi położone około rozwoju miasteczka Wilamowic i za prawdziwie ojcowską, nadzwyczajnie troskliwą staranność o dobro sierót.

Fakt, że p. radca Łobaczewski niedawno w taki sam sposób odznaczony został przez miasto Kęty, świadczy, że znana, zawsze gorącym duchem katolickim i narodowym owiana działalność p. radcy Łobaczewskiego w powierzonym mu powiecie kęckim znalazła w szerokich kołach powszechne uznanie.

Biała. (Żydowskie rządy). W tutejszem Towarzystwie zaliczkowem coraz więcej panoszą się żydzi. Główną rolę odgrywa wśród nich w Banku Dr Baruch Gross, człowiek w całem tego słowa znaczeniu „międzynarodowy". W towarzystwach bowiem polskich, do których chętnie się pcha, jest Polakiem, wśród socyalistów, których jest przywódcą, uchodzi według potrzeby to za Polaka, to Niemca, zawsze jednak jest żydem, wrogiem chrześcijaństwa. Otóż p. Gross siedział dotychczas w Radzie nadzorczej filii Banku krajowego w Białej. Jednakże chrześcijańscy członkowie chętnieby chcieli się go pozbyć. Była potemu sposobność w dniu 30 maja br. w dniu Walnego Zgromadzenia członków Banku.

P. Gross jednak, nie w ciemię bity, postarał się o to, że w ostatnich dniach wielu żydów przystąpiło za członków Banku. Oprócz tego pozyskał sobie posła Kubika, który za nim agitował. Ta spółka żydowsko-ludowcowa uratowała Grossa i zapewniła mu ponowny wybór. W tych dniach Starostwo bialskie odniosło się do gmin w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Gminy Lipnik i Hałców odpowiedziały odmownie, natomiast Rada miejska w Białej dwoma głosami większości uchwaliła, by od godz. 5 popoł. w soboty, aż do poniedziałku rana szynki były zamknięte.

Uchwała powyższa zapadła w dniu 31 maja. Oby Rada miejska w Białej znalazła i gdzieindziej naśladowców!

Nekrologia.

Gabryela z Elsnerów, 1° voto Więckowska, 2° Wojnarowiczowa, wdowa po zmarłym w r. ub. dyrektorze tutejszego Towarzystwa Zaliczkowego ś. p. Edwardzie Wojnarowiczu, przeżywszy lat 72, zakończyła życie w dniu 4 b. m. w domu syna swego z pierwszego małżeństwa p. Zygmunta Więckowskiego w Kijowie, dokąd się przed kilku miesiącami przeniosła. Zmarła, aczkolwiek urodzona na Litwie, spędziła wiele lat cichego życia swego w Krakowie, do którego szczerze przywiązaną była i gdzie pozostawia najlepszą pamięć kobiety głęboko religijnej, tkliwej na nędzę i niedolę ludzką, starającej się zawsze pospieszyć bliźniemu z pociechą i pomocą moralną i materyalną, w miarę swej możności.

Zgon ś. p. Wojnarowiczewej wywołał szczery żal wśród licznych znajomych i przyjaciół krakowskich, budząc zarazem współczucie dla pozostałej rodziny. Zwłoki, przewiezione z Kijowa, złożone zostały na wieczny spoczynek w dniu 7 b. m. rano, po nabożeństwie żałobnem, na cmentarzu rakowickim w grobie rodzinnym.

G. W.

Emanuel Nelin-Gordziewicz, starszy inspektor kolei państwowych i literat, zmarł onegdaj we Lwowie w 51 roku życia. Zmarły był korespondentem i współpracownikiem różnych czasopism. Wydał dwa tomy nowel: „Z przestrzeni" i „Z łez do śmiechu", prócz tego drukował utwory swoje, nacechowane pogodą i humorem i wykazujące talent niezaprzeczony, w pismach lwowskich i warszawskich.

Edgard Kovats, profesor politechniki lwowskiej zmarł onegdaj we Lwowie w 63 roku życia.

S. p. prof. Henryk Heitzmann. Grono profesorów krakowskiej Akademii Handlowej poniosło wielką stratę wskutek nagłej śmierci ś. p. profesora Henryka Heitzmanna. Zmarł po krótkiej chorobie we czwartek dnia 6 czerwca b. r. Urodzony w Jaśle, po złożeniu egzaminu

dojrzałości tamże, studyował prawo we Lwowie, poczem wstąpił do służby skarbowej, zostając po roku kocepistą. W dalszym ciągu odbywa studya filozoficzne i złożywszy egzamin nauczycielski pełnił służbę nauczycielską. Od roku przeniesiony do Akademii Handlowej w Krakowie, wykładał geografię handlową i historyę powszechną i handlową.

Ś. p. Prof. Heitzmann należał do jednostek, biorących żywy udział w ruchu społecznym, jako wytrawny pedagog, lubiany był wśród rzesz młodzieży i pozostawia głęboki żal wśród gron nauczycielskich jako wzorowy i serdeczny przyjaciel. Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 8 czerwca 1912 o godzinie 5 z domu żałoby przy ul. Batorego l. 2, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Opera i operetka lwowska
w Krakowie.

Piątek. „Miłość cygańska", operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

Sobota. „Carmen", opera w 4 akt. Bizeta — gościnny występ J. Lachowskiej i Włodzimierza Malawskiego.

Niedziela popoł. „Manewry jesienne", operetka w 3 akt. J. Kalmana.

Niedziela wieczór „Opowieści Hoffmana", opera w 4 akt. J. Offenbacha — gościnny występ J. Lachowskiej i L. Ogrowskiej.

Repertrar teatru w Parku.

Piątek. „Stary piechur i huzar".
Sobota. „Przedmiejskie zalecanki".
Niedziela popoł. „Przedmiejskie zalecanki".
Niedziela wieczór. „Świat bez mężczyzn".

Z teatru.

Pierwszy występ opery i operetki lwowskiej „Krakowiacy i Górale".

Dorocznym zwyczajem zagościła u nas trupa lwowska, aby mieszkańcom Krakowa zmuszonym spędzać lato w murach miasta, uprzyjemnić ten pobyt. Ta kombinacya utrwalona niejako przez długoletnią tradycyę, dogadza ze wszech miar krakowskiej publiczności, a jest podobno korzystną i dla lwowskiej dyrekcyi.

Na pierwszy występ wybrali nasi goście zawsze mile widziane i słuchane, choć staroświeckie dzieło Kamińskiego i Kurpińskiego. Te miłe i łatwo w ucho wpadające melodye, te nieskomplikowane dowcipy i zabawne kuplety, typy swojskie wykrojone z niezbyt odległej przeszłości, cały nastrój, pogodny i wesoły a zarazem poważna i — na swój czas, — bardzo potrzebna tendencya, — tworzą razem obraz barwny, ożywiony i zajmujący, który i dziś jeszcze bawi słuchaczy.

Dyrekcya lwowska dała „Krakowiakom i Góralom" piękną oprawę, a poziom artystyczny tego wodewilu znacznie podniosła, powierzając główne role artystom tej miary co pp. Feldmann (Miechodmuch) i Nowacki (student). Obok nich zaznaczyli się bardzo sympatycznie p. Miłowska, p. Kasprowiczowa, i p. Dobosz. P. Solnicki popuścił jak zwykle wodze swemu temperamentowi. Tańce i sceny zbiorowe były dobrze i starannie ułożone.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała serdecznie wykonawców.

Odnowienie wieży Maryackiej.

Roboty około odnowienia głównej (wyższej) wieży kościoła Maryackiego prowadzi się obecnie na samym szczycie. Zaszła zatem potrzeba zdjęcia zakończenia szczytowego tj. obu gałek i chorągiewki. Zdjęcie i spuszczenie nastąpiło dziś o godzinie 9 rano w obecności przedstawicieli Rady m., magistratu, Tow. miłośników zabytków i delegatów archiwum lat dawnych. Podczas spuszczania gałek obecnymi byli: wiceprez. Dr Szarski, r. m. Beringer, st. r. budownictwa Kłeczek, inż. p. Rzymkowski i Świerzyński oraz administrator parafii kościoła N. Maryi Panny X. Fitak. Prace około zdjęcia odbywały się w obecności arch. p. Zubrzyckiego i p. Małkowskiego.

Jedna z małych bani zdjęta z wierzchołka wieży, wyrobioną jest z miedzi na gładko polerowanej. Gałka ta ma wysokości 1·34 m., osadzona na silnym żelaznym pręcie robi wrażenie buławy. Pręt kopuły wbity w obsadę drzewca z czasem zwietrzał i kopułkę przechylił. — Pochyloną gałkę, jako najbardziej zagrożoną, zdjęto najpierw i odczyszczono. Z pod czarnej sadzy ukazała się piękna glazura suto złocona.

Ze szczytu wieży spuszczono następnie t. zw. „sztybar" czyli pręt żelazny, podtrzymujący na szczycie dużą gałkę. Wpływy atmosferyczne nadgryzły żelazo i zniszczyły obsadę drzewca. Długość sztybaru tego osadzonego na najwyższym szczycie wieży wynosi 2 m. 80 cm. Na nim osadzona była złocona chorągiewka, wyrobiona z tego samego materyału co gałka. Chorągiewka ta przedstawia gotycką literę M. uwieńczoną koroną, na której widnieją nieco zatarte cyfry 1545 r. i 1843. Pod chorągiewką umieszczona była gałka, pod nią zaś korona mająca około 4 m. średnicy.

Po spuszczeniu sztybaru, spuszczono następnie chorągiewkę, ułożoną między dwie warstwy desek z obawy przed starciem z niej złota. Za chwilę u szczytu wieży zabłyszczała złota bania i robotnik, stojący na cyplu rusztowania począł na linie opuszczać ją powoli ku ziemi. Po kilku minutach powolnego transportu, bania znalazła się wreszcie na ziemi, w rękach robotników, którzy z największą ostrożnością ustawili ją przed komisyą. Szczytowa gałka przedstawia się imponująco. Na powierzchni jej wypisane widocznemi śladami dzieje, szczególnie rozbiorowej Polski. Ząb czasu również nadszarpał nieskazitelną powierzchnię. U góry daje się zauważyć liczne zagięcia i szczerby. Wysokość bani wynosi 84 cm., obwód 2·77 m. Jak następnie obliczono — pojemność bani ma wynosić 200 l. Na dolnej powierzchni bani widnieją ślady kul. Trzy otwory wybite kulami austryackich armat małego kalibru. — Jak wiadomo dnia 6 kwietnia r. 1848 artylerya austryacka zarzuciła Kraków a w szczególności Rynek kulami armatniemi, od których ucierpiała i wieża Maryacka.

Na bani tej znajduje się na obwodzie wyryty napis: „Ta gałka złocona przez Franciszka Kauzala, bronzownika w r. 1843". Wewnątrz bani znalazła komisya puszkę ołowianą w formie cegiełki, szczelnie zalutowaną. Cegiełka ta ma następujące wymiary: długość jej wynosi 22 cm., wysokość 7 i szerokość 12 cm.

W biurze archiwum m. Krakowa dawnych aktów, przy ul. Siennej l. 12 nastąpiło otwarcie puszki, którą otworzył r. m. p. Markus. — W puszce znaleziono następujące przedmioty: owinięte w papier 3 grosze z r. 1835, 3 grosze z r. 1812, grosz z czasów Stanisława Augusta z r. 1776, 5 groszy z r. 1835; w drugiej paczce papierowej znaleziono 5 groszy z r. 1835, 10 groszy z r. 1835, 1 złr. z 1835, medal bronzowy Straszewskiego z r. 1838, plan Krakowa z r. 1836. Żebrowskiego, karta okręgu wolnego miasta Krakowa z r. 1836, Gazeta Krakowska Nr 163, z 22 lipca 1843 r., dokument pergaminowy z r. 1843 restauracyi wieży. W puszce znaleziono jeszcze jedną puszkę zamkniętą i dwa cygara..

Puszka znaleziona wewnątrz ma następujące wymiary: 175 mm. długości, 120 szerokości i 40 mm. grubości. Na wierzchu znajduje się napis: 1478, 1545, 1562 i wybite poniżej cyfry: 1843; na drugiej stronie widnieje napis: „Woyciech". W puszce tej znaleziono kartkę z napisem: 1843, pergamin z r. 1562, z r. 1545 i 1478, Agnus Dei na wosku z XV. w. i kawałek pergaminu z początkiem ewangielii z XV. wieku, oraz Agnus Dei z XVI w.

Po zaprotokółowaniu przedmiotów znalezionych w puszce w akcie archiwalnym podpisali się obecni, a mianowicie: Dr Henryk Szarski, I. wiceprez. m., Dr Muczkowski, Beringer, Dr St. Domański, Rajmund Meus, Andrzej Gazikowski, X. Franciszek Fitak, Artur Romanowski, Stanisław Świerzyński, Andrzej Kleczek, Dr Jan Zubrzycki, Jan Małkowski, Klemens Bąkowski, W. Grabowski, A. Chmiel, Karol Markus, Henryk Sztorc, Dr Kaczmarczyk i Dr St Krzyżanowski. Protokół ten wraz z podpisami ma być umieszczony również z innymi przedmiotami w odnowionej kopule wieży Maryackiej, która prawdopodobnie ukończoną będzie już w jesieni. Na rusztowaniu wieży umieścili cieśle gimnastycy bracie Janocikowie, na wysokości 85 m. od powierzchni ziemi zieleń i kwiaty.

Z Rady państwa.

Przy końcu środowego posiedzenia Izby posłów odczytano interpelacyę czeskich socyalistów, protestującą w ostrych słowach przeciw sposobowi uchwalenia ustawy wojskowej w Sejmie węgierskim.

Minister spraw wewnętrznych Heinold energicznie zaprotestował przeciw wmieszaniu Korony w osnowę tej interpelacyi.

Odczytano następnie interpelacyę p. Seitza i tow. z powodu konfiskaty „Arbeiter Zeitung", która podała mowę pos. Seitza, wygłoszoną w komisyi wojskowej o zajściach na Węgrzech. Podczas odczytywania tej interpelacyi przyszło do scen burzliwych. Ze strony socyalistów wznoszono burzliwe okrzyki przeciw ministrowi sprawiedliwości.

Pp. Choc i Breiter w zapytaniu do prezydenta protestują przeciw sposobowi uchwalenia ustawy wojskowej w Sejmie węgierskim.

Wicepr. Pogacznik odpowiada, że Izba posłów nie ma prawa zajmować się legalnością uchwał Sejmu węgierskiego.

P. Adler w zapytaniu do prezydenta wskazuje na zajścia w Sejmie węgierskim i polemizuje z ministrem Heinoldem, który odpierał wciąganie Korony w osnowę interpelacyi. Wreszcie protestował mowca przeciw konfiskacie mów poselskich.

Wicepr. Pogacznik oświadcza, że zbada tę ostatnią sprawę. Dalej podał wiceprezydent do wiadomości, że p Reizes i tow. cofnęli interpelacyę w spawie postępowania banków wiedeńskich, zwróconego przeciw przemysłowi i handlowi w Galicyi.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, 10 bm.

Zamach i samobójstwo w Sejmie wegierskim.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 czerwca.

Zamach na hr. Tiszę. Samobójstwo posła.

Budapeszt. (T. B) O godz. kwadrans na 12 otworzył prezydent hr. Tisza posiedzenie i powiada: Muszę znowu zdać sprawozdanie z ubolewania godnych zajść, które się rozegrały...

W tej chwili przez lewą lożę dziennikarską wpadł wydalony pos. Juliusz Kovacs i woła „Jeszcze jest jeden poseł opozycyjny, przyczem 3-krotnie strzelił z rewolweru w kierunku prez. Tiszy, ale nie trafił, a następnie dał 2 strzały do siebie.

Prez. Tisza potem powiada: Przejdźmy nad tem do porządku dziennego Jestto czyn obłąkanego, którego nie możemy sądzić. On się sam osądził.

Pos. Kovacs jest **śmiertelnie rannym.**

Kilku posłów opozycyjnych, obecnych na sali woła: **Wyście go zamordowali, wyście go zastrzelili.**

Hr. Tisza **dalej prowadzi posiedzenie,** jakby nic nie zaszło.

Między dziennikarzami a posłami powstała żywa sprzeczka. Posłowie zarzucają dziennikarzom, że oni Kovacsa wpuścili na salę, czemu sprawozdawcy kategorycznie przeczą.

Wyrzucenie opozycyi.

Budapeszt. (T. B) Plac koło parlamentu i dojścia do gmachu obsadzono piechotą, huzarami, policyą i żandarmami.

Wydaleni przemocą na ostatniem posiedzeniu posłowie i liczni członkowie opozycyi zgromadzili się przed godziną 9 w kawiarni w pobliżu parlamentu, skąd o godz. kwadrans na 10 pod przewodnictwem Justha i hr. Michała Karolyi'ego udali się do parlamentu. Towarzyszyła im grupa ciekawych, którzy wciąż wznosili okrzyki „Eijen" na cześć Justha, na rzecz powszechnego głosowania i opozycyi. — Wbrew rozpuszczonym wiadomościom wydaleni posłowie zostali wpuszczeni do budynku parlamentarnego W korytarzu stoi silny oddział policyi.

Budapeszt. (T. B.) Po godz. 10 rano udali się wykluczeni posłowie i reszta opozycyi do sali obrad i zajęli miejsca. Lewica jest prawie w komplecie zebraną, ławy partyi rządowej są puste. Oprócz posłów opozycyjnych są jeszcze obecni posłowie z partyi narodowościowej.

20 minut po godzinie 10 wchodzi na salę około 100 policyantów pod komendą inspektora Pawlika. Panuje zupełna cisza. Policyanci otaczają ławy posłów opozycyjnych. Inspektor Pawlik salutuje i wzywa posłów, którzy zostali wykluczeni, by salę opuścili, grożąc w przeciwnym razie użyciem przemocy.

Justh woła: Nie uznaję prawomocności zarządzenia, protestuję przeciw temu postępowaniu i tylko przed gwałtem ustąpię.

Pawlik salutując, kładzie rękę na ramieniu Justha i powiada: „Wzywam Ekscelencyę, by to dotknięcie uznał za przemoc".

Justh opuszcza na to salę. Opozycya woła „Eljen".

Inspektor policyi każe otoczyć następnie resztę wykluczonych posłów i wzywa ich do opuszczenia sali. Wszyscy wykluczeni bez oporu opuszczają salę. Pozostaje na sali reszta opozycyi w liczbie około 60. Pawlik z policyą, salutując, opuszcza salę.

O godzinie trzy kwadranse na 11 tą poczynają się zapełniać ławy partyi rządowej. Wchodzi także prezydent hr. Tisza. Lewica robi niebywałą wrzawę, posłowie wyciągają świstawki i instrumenta. Pos. Bakonyi, były sekretarz stanu Mezöffi i inni świstają i krzyczą: Morderca, wisielec, usurpator, pfuj! Wrzawa trwa dłuższy czas. — Niektórzy z posłów biją w pulty.

Prezydent spokojnie przypatruje się temu. Kiedy wrzawa trwała 10 minut zawiesił posiedzenie. Posłowie z opozycyi wołają do partyi rządowej: Wstydźcie się, hańba.

Budapeszt. (Tel. wł.) Przebieg dzisiejszego zajścia w Sejmie był następujący:

O godz. 11 min. 10 przybył prez. hr. Tisza do sali, nakazał przez policyę usunąć wykluczonych posłów opozycyjnych, poczem wszedł na trybunę i rozpoczął słowami:

„Wysoka Izbo otwieram posiedzenie.

Następnie naznaczył sekretarzy do prowadzenia protokołu i rozpoczął przemówienie wstępne.

W tej chwili przez galeryę dziennikarską z lewej strony wdarł się na salę pos. Kovacs. Galerye dziennikarskie są na dole i oddzielone tylko baryerą od sali. Mimo, że redaktor Lenkei złapał go za ramię i usiłował nie przepuścić, pos. Kovacs przeskoczył baryerę i wszedł między pierwsze ławki.

Strzały.

Z okrzykiem „Przynajmniej jeszcze jeden uczciwy poseł opozycyjny jest na sali", podniósł rękę do góry. Nikt nie zauważył, że trzyma w niej rewolwer. Nagle rozległ się strzał, po nim zaś nastąpiły dwa dalsze w kierunku prezydyum. Na szczęście kule nie trafiły mimo, iż na trybunie prezydyalnej znajdował się Tisza, sekretarze i dyrektor kancelaryi.

Hr. Tisza na odgłos strzału zerwał się, chwycił prawą ręką za poręcz krzesła i stał wyprostowany.

Samobójstwo.

Kovacs dał trzy strzały do Tiszy, poczem skierował rewolwer do skroni i dał czwarty strzał do siebie. Padł brocząc krwią między pierwsze ławki po lewej stronie Izby.

Budapeszt. (T. B.) Kovacs zmarł w kilka minut po przeniesieniu go do pokoju lekarskiego. Strzelił on sobie dwukrotnie w głowę, gdzie kule pozostały. Gdy stacya ratunkowa zjawiła się w Sejmie, Kovacs już nie żył.

Dwa strzały.

Przy badaniu roentgenowskiem Kovacsa stwierdzono, że on ma dwa postrzały. Jedna kula jednak chybiła.

Wstrętna scena.

Posłowie stronnictwa rządowego mimo, iż Kovacs krwią zalany leżał bez duszy na ziemi, rzucili się na niego i zaczęli go kopać i tratować nogami. Dopiero dziennikarze zaczęli krzyczeć z loży „dajcie mu spokój, on zabity! nie żyje"! To zreflektowało trochę rozwścieczonych posłów, którzy odstąpili od ciała.

W tem zabrzmiał piąty strzał Podobno poseł rządowy, dotychczas niewyśledzony **strzelił do leżącego na ziemi Kovacsa i trafił go!**

Lekarze i dwóch urzędników wyniosło Kovacsa do bocznego pokoju.

Sceny w Izbie.

Jak natychmiast stwierdzono, kule wystrzelone przez p. Kovacsa utkwiły w przedniej części trybuny prezydyalnej.

Żona hr. Tiszy znajdowała się na galeryi. Na odgłos strzałów zbladła, potem zaczęła płakać. Pozostała jednak na swem miejscu. Lekarze, zbadawszy rannego, orzekli, że rana jest śmiertelna i że śmierć nastąpi lada chwila.

Hr. Tisza przemówił do Izby po uspokojeniu się. Nazwał Kovacsa nieszczęśliwym waryatem, który za swe szaleństwo sam się ukarał. On ze swej srony wyraża tylko ubolewanie. Z początku mówił Tisza drżącym głosem potem zupełnie spokojnie.

Następnie, gdy posłowie chcieli urządzić mu owacyę, prosił, aby mu wolno było uspokoić żonę na galeryi. Udał się do niej i serdecznie ją ucałował.

Przeciw dziennikarzom.

Wtedy rządowi członkowie Izby zwrócili się wrogo przeciw dziennikarzom, siedzącym w lewej loży i zaczęli obrzucać ich obelgami, twierdząc, że oni rozmyślnie wpuścili posła Kovacsa do Izby. Krzyczano na nich „łajdaki"! „zbóje"! itp. Wreszcie posłowie rzucili się na trybunę i wypędzili dziennikarzy z Izby.

Koniec posiedzenia

Budapeszt (T. B.) Po wykluczeniu hałasujących posłów przystąpiono do porządku dziennego. Przyjęto w 2 i 3 czytaniu projekt o procedurze karnej wojskowej, załatwiono przedłożenie o uniwersytetach w Debreczynie i Pressburgu i pzzystąpiono do obrad nad wejściem w życie cywilnej procedury.

Lokaut w Bielsku-Białej — zakończony.

Walkę ekonomiczną i społeczno-narodową prowadzoną przez fabrykantów tkackich w Bielsku-Białej i okolicy przeciw robotnikom polskim można wreszcie uważać za zakończoną. Lokaut trwał miesiąc. Nie ponieśli klęski robotnicy, nie zwyciężyli fabrykanci. Nastąpiły wzajemne ustępstwa i na tej podstawie przy interwencyi władz przemysłowych doszło do porozumienia.

Przy ostatecznych pertraktacyach socyalni demokraci zostali zupełnie na bok odsunięci, ugodę zawarła organizacya chrześcijańskich robotników.

* * *

Biała. (Komunikat urzędowy). W dniu 4 czerwca 1912 r. odbyła się w magistracie w Bielsku konferencya zastępców władz z zastępcami bielsko-bialskiego związku przemysłowców i organizacyi chrześcijańskich robotników.

Po długich naradach nastąpiło porozumienie między obu stronami. Na podstawie zawartej ugody rozpocznie się praca we wszystkich fabrykach sukna w dniu 10 go czerwca br.

Poszczególne warunki ugody zawarte są w urzędowym protokole sporządzonym i podpisanym przez wszystkich, udział w konferencyi biorących.

Podpisali: Andrzej Kulisch c. k. starosta, Rudolf Hoffmann burmistrz, Maciej Biesiadecki c. k. radca namiestnictwa

Straszna eksplozya.

Wiener Neustadt. (T. B.) Należący do fabryki prochu we Wöllersdorf objekt nr. 45 wyleciał dziś po g. 8 rano w powietrze. Dotąd skonstatowano 8 zabitych, a 4 ciężko rannych. Liczba lekko rannych nie jest dotąd stwierdzona.

Wiedeń. Według prywatnych wiadomości **przy eksplozyi prochu miało zginąć 30 osób,** przeważnie żołnierzy i robotników a **100 odniosło rany.** Wskutek ogromnego ciśnienia powietrza we W. Neustadt, Badenie i wielu innych miejscowościach wyleciały szyby. We W. Neustadt powstała panika. Garnizon, policya i straż pożarna wyruszyły na miejsce wypadku. **Mówią o eksplozyi 200.000 kilogramów prochu** Detonacyę słyszano w odległości 50 klm.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godz 8 m. 20 w Wiener Neustadt przeraziła mieszkańców straszna detonacya. Wszyscy wylegli na ulice, gdyż przypuszczano, że to trzęsienie ziemi. Domy zaczęły się chwiać, a szyby wypadały z okien. Dowiedziano się wreszcie, że na tak zw. Steinfeld eksplodował dom Nr. 48, mieszczący magazyny prochu. Stał on w pobliżu pola awiatycznego i należał do fabryki amunicyi. Był otwarty we wtorki i piątki, gdyż wtedy wydawano proch handlarzom i przekupniom.

W dniu dzisiejszym także magazyn został otwarty, a wnet potem nastąpiła eksplozya. Tysiące mieszkańców pospieszyło na miejsce, przybył także cały garnizon, oraz batalion wychowanków akademii wojskowej.

Wszystkie szpitale zostały przygotowane na przyjęcie rannych. Według pierwszych obliczeń zginęło 30 osób, zaś przeszło sto jest ciężko rannych.

Całe miasto jest wzburzone, a szkoły natychmiast zamknięto. Najwięcej ucierpiała szkoła ludowa na Josefstadt, gdzie szyby zostały wybite, a szkło pokaleczyło wiele dzieci. Również w mieście są wielkie szkody. — Na polu awiatycznem wybuch poobalał hangary i poniszczył aparaty.

W czasie wybuchu ćwiczyli na placu ułani cesarscy. Konie oszalałe z trwogi pozrzucały i potratowały wielu jeźdźców.

W Badenie, który leży dosyć daleko od miejsca wybuchu, powstała wielka panika. Detonacya była bardzo silna, publiczność uciekała z kościołów. Na wielu domach, na teatrze i kościołach opadł tynk, oraz powylatywały okna.

W Fischamend, odległem o 50 km, wybuch spowodował również spustoszenia.

Od siebie dodajemy, że i w Wiedniu w chwili wybuchu przypuszczano, że jest trzęsienie ziemi. W oknach piętrowych domów szyby dzwoniły i pękały.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 5 czerwca.

Cesarz na procesyi Bożego Ciała.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz po dwóch latach przerwy wziął wczoraj znowu udział w uroczystości Bożego Ciała. Cesarz, który cieszy się najlepszem zdrowiem, udał się z Burgu do ołtarza przy kościele św. Michała, przed którym przeszła cała procesya, w której brali udział członkowie domu cesarskiego, ministrowie, członkowie arystokracyi itd.

Po ceremoniach kościelnych i procesyi wojsko, które brało udział w procesyi, defilowało przed cesarzem. Cesarz pochwalił postawę żołnierzy i defiladę i polecił, aby o tej pochwale doniesiono żołnierzom w rozkazie dziennym.

Dr Biliński w Budapeszcie.

Budapeszt (T. B.) Wspólny minister skarbu Biliński przybył tu z żoną i oboma córkami w towarzystwie radcy dworu Kuh'a, hr. Dzieduszyckiego, sekretarza Weigla i koncepisty z ministerstwa. Przed południem odwiedził Dr Biliński prezydenta ministrów Lukacsa a następnie przyjął węgierskiego ministra skarbu i członka Izby magnatów Lanczy'ego. Popoł. o godz. 3 odjechał Dr Biliński do Sarajewa.

Dr Biliński w Serajewie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Allgem, parlament. Corresp." dowiaduje się, że dzisiaj o 7 rano kiedy witano ministra Dr Bilińskiego w Serajewie **nie przybyło duchowieństwo katolickie.** Stało się to z rozkazu arcybiskupa Stadlera, który chciał w ten sposób zademonstrować niezadowolenie Chorwatów. W przemowie swej Dr Biliński podkreślił fakt ten z ubolewaniem.

W poniedziałek odbędą się bardzo ważne konferencye polityczne.

Jutro zaś Dr Biliński będzie przyjmował deputacye z kraju na których wypowie mowę programową.

Cesarz nadał 22 urzędnikom bośniackim wysokie odznaczenia.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artystyczno kam[...]a. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1353.

W Krakowie, ulica Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Kawy

- PALONE -

najlepszej jakości po najtańszych cenach z pierwszej krajowej

Hygienicznej Palarni

poleca

Wojciech OLSZOWSKI

Kraków, Mały rynek.

Edward Pawełka

w Białej, ulica Niższo Kościelna L. 3.

Instalator

Gazo-Elektryki i wodociągów i etc.

oraz

Główne Zastępstwo

oświetlenie „Briketttidu" z pokojową i domową centralą, jakoteż zastępstwo aparatów hygienicznych do desynfekcyi i orzeźwienia powietrza.

Na żądanie wyjeżdża do każdej miejscowości. Katalogi franco i gratis.



Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok. Umieszczenie dla 350 osób. Urządzenie zakładu i łazienek pierwszorzędne. Ceny przystępne. Od 10 Kor. dziennie wzwyż za pokój jednoosobowy z utrzymaniem.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 7 kor. 50 hal. a miód do picia w 5-kilowych demionach wysyła opłatnie Ks. W. MIKITKA proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów. 40 0

Pojedyncze pokoje

umeblowane, z obsługą, elektrycznem oświetleniem, ewentualnie z całem utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. — Kraków, „WILLA WENECYA" obok „Sokoła". 744 5 1

Kupię psa łańcuchowego

dobrego stróża.

Zgłoszenia: Kraków, „WILLA WENECYA", obok „Sokoła". 745 5 1

Do wydzierżawienia

ewentualnie **ogrodnikowi**

Ogród i Sad ze szlachetnemi owocami, oddalony $1^1/_4$ godziny od Krakowa, 10 minut od stacyi kolejowej. Ewentualnie też 20 morgów gruntów, ogrodowa ziemia, mieszkanie odpowiednie, zabudowania, inwentarz żywy i martwy.

Wiadomość: u Dra Franciszka **MUSSILA**, Kraków, ul. Karmelicka l. 15. I p. od godz. 9—10tej i od $3^1/_2$—$5^1/_2$ popołudniu, lub w innej porze za poprzedniem porozumieniem się ewentualnie telefonem Nr. 1340. 3 1

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym

Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.

W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Basaka Szewska l. 5, u Fr. Zopetha Sienna l. 12. u Sperna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

---

w najnowszych towarach **NOWOŚCI DLA PAŃ** na sezon wiosenny i letni

poleca

Zygmunt ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek gł. linia A-B. (obok gł. trafiki).

(a mianowicie:) **Bluzy,** batystowe, zefirowe i jedwabne, **halki**, kapelusiki (czapki) sportowe, **voale** gazowe, **Szale** jedwabne, koronkowe i gazowe, **Boa** z piór strusich. **wstążki**, **Koronki**, gazy, tiule i volanty koronkowe na suknie. Materye jedwabne, **Hafty**, **Aplikacye**, **Rękawiczki**, glacé damskie, jelonkowe, niciane i jedwabne. **Pończochy**, Parasole, parasolki, **Kołnierze** koronkowe, **Żaboty**, Krawaty, Welonki ryszki, Kołnierzyki, **Piura strusie**, Kwiaty, **Pledy angielskie**. Perfumerye, szczotki, szpilki i grzebienie szyldkretowe, **Guziki Przybory do szycia** i drobiazgi.

Ceny umiarkowane. **Towar doborowy.**

W niedzielę i święta magazyn zamknięty, 481 10 6



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimie,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Lwów ul. Akademicka 14.

KUFRY, WALIZY

poleca **BAZAR KRAJOWY**

Kraków ul. Szewska 24.

Kapelusze damske strojne

:: **Kapelusze żałobne, Panama i Sportowe** ::

oryginalne Modele paryskie i wiedeńskie.

PARASOLKI i PARASOLE

ostatnie Nowości

poleca w ogromnym wyborze i po cenach konkurencyjnych

KAROL JAROSZ przedtem **ZIMLER i Spółka**

Kraków, Rynek 41 Linia A-B.

Telefon 2329. 470 0 **Telefon 2329.**

Rządowo **uprawniona**

:: Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych ::

pod firmą

:-: **R. Rząca i Chmurski** :-:

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego i tak polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

Billińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

---

Fabryka papy w Czańcu

zakupuje wszelkie stare księgi, akty i t. p. — Zgłoszenia do Dyrekcyi Fabryki w Czańcu, poczta loco. 738 4 1

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

140 100 1

Zarząd pasieki Antoniego Kraslńskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5 kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko

---

Stare sztuczne zęby.

platynę, złoto, srebro, brylanty kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8—1 przed poł. i od [...]—7 wieczór. Floryańska 20, II p na prawo.

Mleczarnia dworska

w Bieździatce p. Kołaczyce wysyła wyborne masło deserowe po K. 14 h 05 za 4 i pół kg. netto za zaliczką franco, ewentualnie umowa roczna lub na letnie miesiace. 5 1

Złamania, zwichnięcia, Ischias

Reumatyzm artritis.

PISZCZANY **NA WĘGRZECH :: (Pöstyen) ::**

najsilniejsze w Europie termy siarczano-mułowe w wysokim stopniu radioaktywne, (temp. źródeł 67° c). Znakomite wyniki lecznicze w cierpieniach stawów i kości, w reumatyzmie, po złamaniach, zwichnięciach, zapaleniach stawów, artritis, nerwobólach, zwłaszcza w **ischias**. Stosowanie kąpieli i **okładów błotnych**. — Urządzenia tak co do mieszkań jak i kąpieli od **najtańszych** aż do **luksusowych**. Wykwintnie urządzony Grand Hotel Royal winda osobowa do wtaczania wózków z chorymi.



„Termia Palace"

W b. r. otwartym został zbytkownie urządzony Hotel Termia Palace (na 300 osób) **połączony** korytarzem z nowo wystawionymi łazienkami (400 kabin). Pokoje z łazienkami z wodą termalną. Instytut terapeutyczny na miejscu. **Nowe połączenia kolejowe:** z Warszawy 15 godzin, z Krakowa 8, do Wiednia 3, do Pesztu $3^1/_2$. Wszelkich informacyi udziela lekarz zakładowy **Dr. Aleksander Teichman** Villa „Trianon" zimą Kraków, Wolska 30, latem Piszczany albo Zarząd zdrojowy. Zakład cały rok otwarty. Frekwencya 16.000 osób.

Reumatyzm artritis.

Złamania, zwichnięcia, Ischias 588 10 1

:: W NAJRUCHLIWSZYM PUNKCIE MIASTA ::

do wynajęcia zaraz

duże dwa sklepy

przy Placu Szczepańskim **L. 6** i od ulicy Reformackiej **L. 3** Wiadomość w Syndykacie Rolniczym Plac Szczepański L. 6, I. piętro.

GALICYJSKI

Bank ziemski

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką

w ŁAŃCUCIE.

1) Nabywa majątki ziemskie i gospodarstwa włościańskie celem odsprzedania ich Członkom Stowarzyszenia w całości lub częściami.

2) Ułatwia Członkom swoim parcelacyę i sprzedaż majątków ziemskich.

3) Reguluje majątkowe stosunki członków i dostarcza kredytu na kupno gruntów.

5) Przyjmuje wkładki oszczędnościowe począwszy od 50 kor. i opłaca od złożonych pieniędzy 5% z półrocznem oprocentowaniem. 6 1

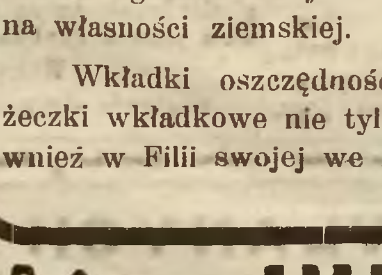
Od kapitałów złożonych na czas dłuższy jako stałe lokacye opłaca Bank procent wyższy aniżeli 5 od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą. Treść umowy zostaje zanotowaną w książeczce jako zastrzeżenie.

Wkładki od 100 koron wypłaca Bank bez wypowiedzenia, przy wkładkach zaś wyższych zastrzega sobie prawo żądania poprzedniego wypowiedzenia.

Od wkładek opłaca Bank podatek rentowy z własnych funduszów, a dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej zamiejscowym dostarcza czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Interesowanym podaje się do wiadomości, że działalność Banku ograniczona jest do interesów opartych wyłącznie na własności ziemskiej.

Wkładki oszczędności przyjmuje Bank i wydaje książeczki wkładkowe nie tylko w biurach w Łańcucie, ale również w Filii swojej we Lwowie przy ul. Batorego l. 32 I p.



KULE I KRĘGLE

z drzewa lignum Sanctum polecają najtaniej

Reim i Spółka, Kraków, Rynek 37.

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462. Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

W sławnych już w XVI wieku

kąpielach leczniczych

Felsőzúgó (przedtem Dróżbaki) 45 minut od stacyi kolejowej Podolin (Spiż Węgry) rozpoczyna się od 15. maja

Sezon kąpielowy

który trwać będzie do 30 września.

Wody z kwasem węglowym, żelaziste i siarczane z gorących źródeł tejże miejscowości są uznane jako zbawiennie działające środki lecznicze tak do picia jak i do kąpieli w najrozmaitszych chorobach, a mianowicie: W chronicznym reumatyzmie mięśni i stawów, podagrze, kataralnych zaburzeniach organów trawienia, przy zapaleniach i po pozostałych wysiękach, po chorobach kobiecych, wysiękach okostnych, chorobach skóry obrzękach gruczołowych, katarze płuc i tchawicy, katarze żołądka i kiszek, uciążliwościach trawienia, zastarzałych ran, gruźlicy płuc chorobach nerek, przy wrzodach wątroby i śledzionej, katarze pęcherza i nerek a w szczególności w rachitycznych chorobach dzieci.

Główny sezon od 20. czerwca do 25. sierpnia. Sezon pierwszy od 15. maja do 20. czerwca. Trzeci sezon od 25. sierpnia do końca września.

W pierwszym i ostatnim sezonie są tak pokoje, pensyonaty jako i ceny kąpielowe tańsze o 30—40%, niż w sezonie drugim.

Radzi się zamawiać pokoje wcześniej.

Obszerne prospekty darmo i opłatnie wysyła

Zarząd kąpielowy w FELSŐZÚGÓ (dawniej Dróżbaki) p. Podolin (Spiż-Węgry).



Krynica-Zdrój

willa **„POD WAWELEM"**, na wzgórzu, naprzeciw łazienek, pokoje umeblowane z całem utrzymaniem. 643 6 2

LAWN-TENNIS

RAKIETY, PRASY

do tychże, PIŁKI,

PIŁKI nożne

BUCIKI, NAGOLENNIKI I WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE NA SEZON LETNI polecają najtaniej

REIM I SKA **Kraków, Rynek 37.**

Na życzenie wysyła się franco cenniki sportowe.

Dziecko lat dwa na własność odda. Wiadomość: ul, Koletek Nr. 1 u stróża.

Chłopca 2 miesięcznego odda na własność. Wiadomość: ul. Brzozowa 11 u p. Kowalki.

Józef Massar :-: **w KRAKOWIE** :-: **ul. Floryańska 15.**

Nowości dla Pań na suknie

w wełnie, jedwabiu, płótnach, batystach, zefirach i t. d.

— — — jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. — — —

Ceny umiarkowane. **Towar doborowy.**

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 3